Nr. 5. [i.e. 6] Poznań, sobota, 9 lutego 1924. Rocznik 5.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Komunikaty

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

W piątek, dnia 15 lutego 1924 roku

popołudniu o godzinie 3

odbędzie się w lokalu związkowym w Poznaniu, przy Starym Rynku nr. 4

Zebranie miesięczne Wydawców.

Na porządku obrad:

Ustalenie prenumeraty na miesiąc marzec.

Po tem zebraniu odbędzie się

ogólne zebranie.

Na porządku dziennym:

Zawiadomienie Zarządu głównego o dokonanem zwaloryzowaniu płac.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Waloryzacja robocizny.

Stosownie do uchwały zebrania ogólnego z dnia 23 stycznia r. b. przystąpił Zarząd Główny Związku Z. Gr. i W. na P. Z. na posiedzeniu swem z dnia 4 b. m. do zwaloryzowania płac w zawodzie graficznym.

Tabelkę z nowemi płacami, ważnemi od 1 lutego r. b. zamieszczamy drugostronnie.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Mnożnik na „Cennik złotowy"

pozostaje na luty ten sam, to jest 60%.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Waloryzacja.

Na gruncie dewaluacji pieniądza wyrosła gałązka oliwna, zwana „waloryzacją". która uchronić ma życie gospodarcze przed dezorjentacją i upadkiem. Chwila waloryzacji danin państwowych stała się przełomową, sankcjonującą waloryzację we wszelkich przejawach życia społecznego. Aktualną jest obecnie waloryzacja robocizny, która uczyni zbędnym procentowy wskaźnik drożyzny artykułów pierwszej potrzeby. Wprawdzie dotąd nie wyszła zapowiadana ustawa odnośna ani rozporządzenie ministerjalne. Ostatnia taryfa w zawodzie graficznym ziem zachodnich ubiegła ustawodawstwo, normując płace drukarskie od 1-go lutego 1924 r. w złotych polskich podług co czwartkowego kursu franka waloryzacyjnego

Waloryzacja towarów i robocizny sięga głęboko w życie gospodarcze już nie jednostek ani pewnych gałęzi przemysłu, lecz w całokształt i istotę gospodarki narodowej i państwowej. Zachodzi bowiem tutaj pytanie, w jaki stosunek postawi waloryzacja wytwórczość przemysłu Polski do danego przemysłu zagranicznego; czy produkcja nasza będzie równozwaloryzowaną z zagranicą, czy też droższą lub tańszą. Z drugiej zaś strony należy się zastanowić, na jakiej podstawie oprzeć waloryzację, czy na podstawie siły kupna lub też wartości złota.

Pragnąc rozwiązać kwestję waloryzacji robocizny, należy wszystkie te zagadnienia poddać sumiennemu rozważaniu, aby stało się zadość słuszności i sprawiedliwości a równocześnie, aby przemysł polski stanął na zdrowej podstawie z punktu widzenia ekonomji państwowej. Ten wzgląd jedynie zadecyduje, czy dany przemysł, zwaloryzowany, będzie miał widoki rozwoju a zarazem czy będzie w stanie zatrudniać wszystkich pracowników, lub też popadnie w stan chronicznego bezrobocia.

Powyższe refleksje nasuwają się przy czytaniu ostatniego cennika płac w zawodzie drukarskim.

Weźmy za podstawę waloryzacji — markę złotą. Cennik płac obowiązujący od r. 1912 do 1916 (§ 4 strona 11) przewiduje dla Poznania płacę zecera, ponad 24 lat, tygodniowo 30,94 mk. Przeliczywszy to na frank przedwojenny (1 frank = 81 fen.), otrzymamy 38.20 franków czyli tyleż franków zwaloryzowa-

Obecna płaca w zawodzie graficznym w Poznaniu, obowiązująca od 1 lutego 1924
(81 fen. przedwojenne = 1 Złp.)
Złote polskie płatne podług kursu złotego franka waloryzacyjnego podług kursu czwartkowego każdego tygodnia.

	w 1 roku po wyuczeniu				do 21 lat				do 24 lat				ponad 24 lata			
	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz. 100 %	tygodniowo	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz. 100 %	tygodniowo	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz. 100 %	tygodniowo	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz. 100 %	tygodniowo
Zecer reczny, litograf, kamieniodrukarz, chemigraf	0,60	0,90	1,20	27,60	0,78	1,17	1,56	35,88	0,82	1,23	1,64	37,72	0,86	1,29	1,72	39,56
Oddziałowy, Metrampaż, Korektor (10% więcej)	0,66	0,99	1,32	30,36	0,86	1,29	1,72	39,10	0,90	1,35	1,80	41,40	0,95	1,43	1,90	43,70
Zecer maszynowy 20% więcej	0,72	1,08	1,44	33,12	0,94	1,41	1,88	43,24	0,98	1,47	1,96	45,08	1,03	1,55	2,06	47,38
Oddział. w linotyp. 10% więcej																
	w pierwszych 2 latach				w 3 i 4 roku				po 4 latach							
Introligator . . .	0,54	0,81	1,08	24,84	0,65	0,98	1,30	29,90	0,78	1,17	1,56	35,88				
Oddział. w introlig. 10% więcej	0,59	0,89	1,18	27,14	0,72	1,08	1,44	33,12	0,86	1,29	1,72	39,56				
	po wyuczeniu				po 1 roku				po 3 latach				po 5 latach			
Nakładaczki lub pracownice introligatorskie	0,14	0,21	0,28	6,44	0,20	0,30	0,40	9,20	0,30	0,45	0,60	13,80	0,40	0,60	0,80	18,40
	w 1 roku				w 2 roku				w 3 roku				w 4 roku			
Uczniowie	0.08	0.12	0.16	3,68	0,10	0,15	0,20	4.60	0.13	0,20	0,26	5.98	0.16	0.24	0.32	7.36

nych. Obecny cennik wykazuje płacę tej samej kategorji wysokości 39,56 złp., czyli **przekroczył waloryzację złotą o 1,36 złp., co uczyni 3,56%.**

Waloryzacja płacy wysuwa z natury rzeczy kwestję **waloryzacji pracy.** Jest rzeczą logiczną i słuszną, że prawa pociągają za sobą i obowiązki. Bez prawa niema obowiązku, bez obowiązku niema praw. Cóż bowiem stanowi istotę „waloryzacji"? Ni mniej ni więcej tylko powrót do przedwojennych stosunków gospodarczych, do przywrócenia przedwojennej siły kupna. Jeśli przemysł graficzny ma posiąść zdolność zatrudniania całkowicie swych pracowników przy płacy przedwojennej, — musi zdobyć przedwojenną zdolność produkcyjną czyli intensywność pracy.

Przemęczenie społeczeństwa długoletnią wojną znalazło kompensatę w ośmiogodzinnnym dniu roboczym. Już ten sam fakt stwarza w świecie dewaluację pracy, a tem samem utrudnia siłę kupna. Jeśli jednak we wszystkich kwestjach utrzyma się równa norma dnia roboczego, stosunek produkcji pozostanie mniejwięcej równym. Jeśli jednak intensywność utrzyma się nadal w Polsce na niższym poziomie niż zagranicą, to z natury rzeczy siła kupna u nas pozostanie nadal zdewaluowaną, nie mówiąc już o zabiciu przemysłu polskiego przez zagranicę. Ustaloną jest bowiem rzeczą, że praca stwarza pracę i usuwa bezrobocie. Dla przykładu wspomnę tu tylko o wzmożonej produkcji w przemyśle graficznym z chwilą zaprowadzenia maszyn do składania. Umysł płytki ocenia objawy społeczne wedle pozorów i wysuwa z nich wnioski, oczywiście błędne, gdyż oparte na błędnych przesłankach. Otóż sądzono wówczas, że maszyna do składania pozbawi chleba rzesze składaczy ręcznych. Rozumowanie to okazało się błędnem, a życie wykazało, że przeciwnie — **praca stworzyła pracę,** dając zatrudnienie dla więcej pracowników niż przedtem. Stąd wniosek, że intensywny ośmiogodzinny dzień pracy potanieje produkcję, zachęci nakładców do wydania drukiem spoczywające w kurzu rękopisy i ożywi rynek pracy. **Praca stworzy pracę.**

W miejsce dotychczasowego hasła: mały obrót, wielki zysk—prowadzącego do bankructwa mimo miljonów, niech odżyje hasło zwaloryzowane: wielki obrót, mały zysk. To hasło używane dawniej przez kupiectwo, tyczy się także i pracy. **Wielki obrót pracy przynosi zysk zwaloryzowany, o większej sile kupna.**

Związek Zakładów Graficznych Zachodniej Polski nietylko przystąpił do zwaloryzowania zarobków swych pracowników, ale **poszedł jeszcze dalej,** przyznając 3½% ponad waloryzację złotą. Od pracowników obecnie zależy, czy stawki te zdolnym będzie podtrzymać przemysł graficzny, czy też waloryzacja płacy nie powiększy bezrobocia.

W ślad za waloryzacją płacy pójść musi waloryzacja pracy, czyli przedwojenna intensywność wydajności. Leży to w interesie tak przemysłu samego jak i jego pracowników. *Fr.*

Druk ofsetowy i jego znaczenie.

(Ciąg dalszy z Nr. 5.)

Gdy proces ten ukończono, wyciąga się ostrożnie z maszyny będącej w ruchu płytę; w ten sposób bowiem uchylić się można przed jakimikolwiek mechanicznemi uszkodzeniami. Oczyszczenie płyty z pozostałości, wynikających z gładzenia, wykonuje się wodą w formie tuszu. Woda jest o tyle najlepszym środkiem, że każde dotknięcie, czy to gąbką czy płatem, może spowodować uszkodzenie wrażliwej płyty; wyniknąć może z tego tworzenie się rysów, które choćby minimalnej wielkości, mogą sprowadzać ewentualne niedokładności druku. W wy-

padku nieużywania natychmiast płyty cynkowej, należy ją szybko i dokładnie wysuszyć, najlepiej przy pomocy ciepłego powietrza. Nigdy jednak nie należy pozwolić, by woda sama się zwolna wyparowała przy jakimbądź stadjum użytku, ponieważ płyta cynkowa się z tego powodu oksyduje, i stąd staje się niemożliwą do użycia. Przy przechowywaniu muszą płyty być chronione przed zanieczyszczeniem i uszkodzeniem.

Gotowa, wyszlifowana płyta wymaga jeszcze przed użyciem jeszcze jednego przygotowania. Używa się do tego wody z domieszką kwanu solnego lub saletrowego. Niektórzy fachowcy dodają do rozcieńczonego kwasu saletrowego cokolwiek ałunu, inni znów używają tylko ałunu. Ponieważ istnieją gotowe preparaty w stanie proszkowanym z dokładnymi opisami użycia na miejscu, byłoby wskazane zwrócić na nie uwagę uczniów oraz młodym fachowcom. Do kąpieli, w której płyty leżałyby kilka minut, wartoby urządzić sobie specjalne urządzenie. Płyn można używać około dwuch tygodni. Po kąpieli należy płytę znów włożyć w wodę, dopóki nie zniknie wszelki z niej wynikający osad. Gdy obchodzenie się z płytą jest przepisowe, przybiera ona wyraz srebrzysty bez najmniejszych plam i jest nadzwyczajnie wrażliwą na tłuszcze.

Po tym działaniu przystępuje się natychmiast do utrwalenia na płytę obrazu.

Zanim jednak bliżej określę cały przebieg tej pracy, muszę zwrócić uwagę na kilka szczegółów. Jeśli kopję fotograficzną lub litografję nie przygotowywało się dla druku pośredniego, lub jeśli rozchodzi się o teksty, musi wzór być odwrócony. Praca taka jest trudną i tylko ręka sprawnego drukarza może sprowadzić korzystne rezultaty. Bezwzględnie jednak nie jest to to samo, co stwarzanie z rysunków pozytywnych — negatywne. Odwracanie takie posiada zresztą także ujemne strony. Jeśli naprzykład objekt jest bardzo bogaty pod względem kolorytu, trudno jest wszelkie odcienia oddać należycie wyrazisto przy druku, a cóż dopiero, gdy procedurę taką zastonuje się dwa razy, co przy odwracaniu jest koniecznem. Potrzeba dużo doświadczenia i specjalnego zamiłowania do pracy, by w taki sposób stworzyć beznaganne druki.

Celem ułatwienia procedury odwracania zbudowano odpowiednie prasy, które zarazem służą celom nadruku. W nowszych czasach dwie fabryki maszyn rzuciły na rynek specjalne konstrukcje owych maszyn, które — jak nas zapewniano — wydają pyszne rezultaty. Taką maszynką jest n. p. „Wendum“, zbudowana przez firmę E. Gerasch, G. m. b. H. w Lipsku. Jak z jej budowy wynika, może być zastosowana przy każdej prasie ręcznej, przy której druk następuje z góry. Korzyści z niej są te, że prasę można także używać do innych prac, a dalej sam aparat „Wendum“ można również używać poza prasą. Przy jego pomocy można wydostać bardzo porządne odwrócone druki. O dalszych jego korzyściach i użytkowaniu można dowiedzieć się z prospektu firmy Gerasch.

Nie pojawił się dotychczas aparat do odwracania opatentowany w Hanowerze. Brak jakichkolwiek podobizn i wskazówek uniemożliwia bliższe jego określenie.

Odwracanie przy pomocy podwójnego druku na papier jest dość zmudnym; łatwiejszą od tego jest metoda zastosowania pozytywnej lub negatywnej kopji. Naturalnie trzeba przyjąć jako rzecz zasadniczą, że posiada się odpowiednie środki pomocnicze. Lecz o tem później.

Do druków odwróconych można używać każdy papier, nie posiadający pierwiastków kwasu. Przeważnie używa się papiery wilgne. Przy używaniu suchych papierów trzeba płytę cokolwiek lecz równomiernie zwilżyć. W przeciwieństwie do kamienia cynk nie przyjmuje wogóle wody. Za wiele wilgoci oddziałuje izolująco, a farba nie może się należycie na płycie trzymać. Płat do ścierania musi być zrobiony z materjału mocnego, lecz bardzo miękkiego, bez włókien, ponieważ zbyt silne włókna powodują uszkodzenie obrazu. O tyle lepszem jest zastosowanie papierów do przedruków.

Przy naciąganiu druku, co wykonuje się w znany sposób jak przy kamieniu, musi płyta lub kamień służący jako podstawa, być zupełnie czystym, specjalnie od ziarnek piasku. Ewentualne wypukłości sprowadziłyby poważne trudności przy druku; należy więc na to baczną zwrócić uwagę. Papier przedrukowany, złączony dokładnie z płytą, należy ściągnięciem zwilżyć zimną wodą. Przytem woda nie powoduje rozpuszczania farby na płycie, ani nie zmniejsza ilości tłuszczu. Istnieją również papiery, których grubość umożliwia użycie ciepłej wody. Po ściągnięciu papieru trzeba płytę znów szybko osuszyć.

Obecna chwila nadaje się najlepiej na przejrzenie, czy istnieją błędy i na ewentualne usunięcie ich. Wykonuje się to przy pomocy tuszy, kredki lub odpowiednich ołówków. Po osuszeniu miejsc retuszowanych, pociąga się płytę cienką, równą warstwą rozczynu gumowego, który w żadnym wypadku nie może posiadać czynników kwasu. Do czynności tej również najlepiej nadaje się miękki, bezwłóknisty płatek. Każdy drukarz zresztą powinien posiadać w zapasie kilka czystych płatów tego rodzaju. Naciąganie płyty gumą ma inne przeznaczenie, niż przy kamieniu; podczas gdy tu kwas odgrywa poważną rolę, przy płycie metalowej warstwa rozczynu gumowego bez pierwiastków kwasu ma chronić ją przed szkodliwymi upływami oraz chronić miejsca wolne od druku — czyste — przed tłuszczem, który się później doprowadzi. O ile możliwem, powinna płyta pokryta warstwą rozczynu gumowego krótko leżeć; w tym samym dniu winno się użyć ją do dalszego przygotowania, ponieważ tłuszcz znajdujący się na płycie niełatwo przyjmuje później nową warstwę.

Po małej przerwie obmywa się płytę, lecz bez używania wody. Służą do tego celu specjalne tynktury, które nabyć można w fachowych sklepach. Własnoręczna fabrykacja ich obecnie się już nie opłaca. Zbyt silne środki jak benzyna i t. p. powodują szkodliwe usunięcia tłuszczu, co w konsekwencji pociąga utrudnienia przy czynnościach, celem których jest zwiększenie procentualne jego ilości.

(Dokończenie nastąpi.)

Łamanie gładkiego układu

na inną szerokość załatwiamy po części w ten sposób, że wiersze układu, jeden po drugim, stawiamy na brzeg pudła i na nowo łamiemy w kątniku, powtarzając procedurę wystawiania wierszy na brzeg pudła do końca.

Praktyczniejszą i wypróbowaną od lat metodą jest następująca: Wsuwa się układ przewrotnie na szufelkę (sygnaturą do dolnego brzegu), kładzie się ją poziomo na lewy brzeg pudła, tak, by nie zakrywała przegródki półfiretowej i rozpoczynamy łamanie, biorąc po kilka słów od razu w rękę, robiąc nią mały obrót w prawo, kładziemy je do kątnika.

W ten sposób oszczędzamy bardzo wiele na czasie, ponieważ przy tej manipulacji upada praca wystawiania wierszy, brzeg pudła pozostaje wolnym, nie zarybiamy pudła i — zajmujemy tylko jeden regał, podczas, gdy przy pierwszej manipulacji stawiamy szufelkę na drugi regał, chcąc wiersze rozstawić.

Gr.

Z chwili bieżącej

Wystawa opraw introligatorskich w Poznaniu. Od roku działające na terenie Wielkopolski Towarzystwo Bibljofilów Polskich w Poznaniu, przystępuje obecnie do szerszej działalności. Pragnąc jaknajszerzej spopularyzować ideę piękna książki i jej oprawy zamierza w najbliższym czasie urządzić wystawę opraw introligatorskich, która obejmowałaby okazy sztuki introligatorskiej od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy. W skład komitetu organizacyjnego wybrano: Dr. Dobrzyńską-Rybicką, Dr. Szulc-Golską, Dr. Gumowskiego, p. J. Kuglina, ks. dyr. Majkowskiego. Eksponatów dostarczy bibljoteka Djecezjalna, Tow. Przyjaciół Nauk, Raczyńskich oraz prywatne zbiory. Współpracę ma objąć Tow. Samopomocy Społecznej, na którego cele dochód z wystawy zostanie oddany. Dotychczasowe zabiegi komitetu każą przypuszczać, że wystawa urządzoną zostanie w sposób godny Tow. Bibljofilów. *K.*

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy. W sprawie kalkulacji cen. Ogłoszone poprzednio komunikaty Izby naszej w sprawie kalkulacji cen uzupełniamy niniejszem na skutek rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 stycznia 1924 r. ogłoszonego w Dz. U. R. P. z dnia 23. 1. 1924 r. w ten sposób, że w miejsce złotego polskiego równego frankowi szwajcarskiemu jako jednostki obliczeniowej wchodzi złoty polski równy frankowi złotemu ustalonemu i ogłaszanemu w Monitorze Polskim przez Ministra Skarbu na dzień, w którym przypada obliczenie wzgl. zapłata. Strony mogą też przyjąć za podstawę obliczenia wzgl. zapłaty kurs giełdowy franka złotego.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy.

(—) *B. Kasprowicz* (—) *Dr. Henner*
Prezydent. Syndyk.

W odpowiedzi p. Emilowi Breiter, obrońcy firmy „Navis" w Warszawie. W sprawie artykułu naszego w nr. 50 „Przeglądu Graficznego" p. t. „Ostrzeżenie" otrzymaliśmy od p. adwokata Emila Breiter z Warszawy, jako obrońca firmy „Navis", równie z Warszawy, obszerne pismo z prośbą o zamieszczenie pisma tego na łamach „Przeglądu Graficznego i Papierniczego".

Z odbioru pisma p. Emila Breiter niniejszem kwitujemy z uwagą, że łamów naszego „Przeglądu Graficznego" na osobiste, bezbrzeżne polemiki dawać nie możemy. „Ostrzeżenie" umieszczone w nr. 50 naszego tygodnika jest podpisane przez p. Bolesława Winiewicza. Do niego więc zechce się p. Emil Breiter zwrócić ze swemi pretensjami.

Dodajemy w końcu, że z innej jeszcze strony przesłano nam do redakcji naszej materjał obciążający firmę „Navis" w podobny sposób jak się to stało w stosunkach handlowych tejże firmy z Drukarnią Katolicką T. A. w Poznaniu.

Na razie materjał ten zatrzymujemy w naszej tece redakcyjnej.

P. S. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że p. Aleksander Szper, który występował w imieniu firmy „Navis" tu w Poznaniu, już w niej nie jest.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Książka a papier w Polsce.

W „Czasie“ krakowskim znajdujemy pod powyższym tytułem nader aktualny artykuł, który poniżej podajemy w całej rozciągłości — bez komentarzy na razie z naszej strony.

W dziennikach warszawskich ukazała się przed kilku tygodniami następująca notatka p. t. „Kryzys w przemyśle papierniczym“:

„Sytuacja w krajowym przemyśle papierniczym pogarsza się z dnia na dzień. W chwili obecnej zawiesiły już produkcję całkowicie: C. A. Moes w Pilicy 2 maszyny, Soczewka pod Płockiem 2 maszyny, Mirków zatrzymał 2 maszyny, Żywicka fabryka 1, Pabjanicka i Bydgoska papiernia zredukowały pracę do trzech dni w tygodniu. Dalsze redukcje pracy są przewidywane. Jako przyczyny tej stagnacji przemysłowcy podają — brak należytej ochrony celnej, szczupłe kredyty rządowe oraz nadmierny wzrost kosztów produkcji. Obecnie papier drzewny importowany do Polski korzysta z ulgi celnej 80 proc. normalnego mnożnika. Koszta surowców przeszły poziom cen przedwojennych, podczas gdy cena papieru waha się od 40—60 procent cen przedwojennych“.

Jasnem jest, że artykuł ten inspirowany został przez Związek (trust) Fabrykantów Papieru, a przezroczyste są również jego zamiary. W kilka dni później pojawia się bowiem notatka dalsza:

„W sferach poinformowanych liczą się z podwyższeniem szeregu stawek celnych tam, gdzie szybki wzrost kosztów produkcji uczynił dotychczasową ochronę celną nieskuteczną“.

Sprawa ta obchodząca cały ogół pracującej i produkującej książkę inteligencji polskiej, zniewala do zastanowienia się, jakie są warunki, zmuszające produkcję polską do nowych podwyżek ceł a zatem i cen, które zabijają — i tak już ledwo wlokącą mizerną egzystencję — polską książkę, a z nią i polską naukę i kulturę. Rozpatrzmyż więc warunki produkcji papieru w Polsce i przyczyny jej rzekomej niedoli.

Przemysł papierniczy polski rozwijał się przed wojną słabo, gnieciony celową polityką ekonomiczną państw zaborczych. Królestwo posiadało zaledwie kilka fabryk starych, w tem ani jednej urządzonej nowocześnie. Poznańskie nie miało żadnej. Papiernie galicyjskie, małe i nieliczne, nie miały żadnych szans konkurowania ze wspaniale rozwiniętym przemysłem papiericzym Czech i Austrji. Wreszcie zniszczyła je wojna. Królestwo więc, poza lichemi fabrykatami własnemi, korzystało z papierów Finlandji, produkującej dzięki znakomitym urządzeniom technicznym, taniej sile wodnej i olbrzymim zapasom surowca na miejscu, papier dobry i niedrogi. System rosyjski wysokich ceł ochronnych pozwalał jednak krajowemu przemysłowi Królestwa, za murem cła protekcyjnego, produkować w porównaniu z targiem światowym, towar lichy a drogi. To też książkę polską wytworniejszą drukowano na papierze zagranicznym, w Krakowie lub w Lipsku.

Po wojnie i uruchomieniu papierni mamy w Polsce czynnych około 20 maszyn papierniczych. Z tych część większa produkuje papiery specjalne: bibułkowy, banknotowy, pakowy i inne, tak, że na fabrykację papieru rotacyjnego dla prasy i drukowego na książkę szkolną pozostaje zaledwo kilka maszyn. Cała polska produkcja pokrywa zaledwie 31½% zapotrzebowania (Tyg. Handl. Nr. 35 —36 z r. 1922). Resztę papieru Polska musi kupić za granicą.

Zdawałoby się więc, że te nieliczne fabryki polskie muszą być zajęte ponad możność. I tak wynika ze stosunków handlowych. Przy zamówieniu papieru w kraju, czeka odbiorca najmniej 6 tygodni na wyrób. Tymczasem czytamy w dziennikach o stagnacji w przemyśle papierniczym! Do Warszawy przybywają deputacje robotników (na koszt fabryk) domagające się „chleba“ i „ochrony przemysłu krajowego“. Równocześnie prasa i wydawcy skarżą się na wysokie ceny papieru.

Gdzież wyjaśnienie tych sprzeczności?

Zaraz zrozumiemy. Przypatrzmy się tylko warunkom produkcji. obecnym cenom papieru polskiego i zagranicznego, jak również obecnym stawkom celnym. Dla lepszej orjentacji podajemy ceny w dolarach.

Obecna cena papieru rotacyjnego (gazetowego) w Polsce wynosi około 7,70 dol. loco fabryka za 100 kg., zaś papier rotacyjny zagraniczny kosztuje franco granica polska 6 dol. Cło „ochronne“ od tego papieru wynosi około 75 dolarów za wagon, czyli około 12 proc. wartości towaru. Papier taki kosztował w r. 1914 w Austrji i Niemczech 4—5 dol. za 100 kg. Ale zato w Królestwie, za murem celnym rosyjskim, cena jego wynosiła 10 dol., a więc 2—2 i pół razy tyle co na Zachodzie. Do tych cen dąży teraz przemysł papierowy w Królestwie i na nich opiera się twierdząc, że obecna cena wynosi 40—50 procent ceny przedwojennej.

Ale wiemy zato, jak czytelnictwo stało na Zachodzie, a jak w Rosji. Czy mamy teraz iść za wzorami Wschodu czy Zachodu?

Cena papieru drukowego drzewnego satynowanego, codziennego artykułu masowego dla podręczników szkolnych, wynosi w fabrykach krajowych 10 do 11 dolarów za 100 kg. Taki sam papier, tylko w jakości bez porównania lepszy, kosztuje około 7 dolarów loco granica polska, a „ochrona“ celna 1 i pół dolara za 100 kg. A więc pomimo 20 proc. wartości ochrona nie jest „należyta“, bo umożliwia przywóz lepszego i tańszego papieru dla polskiej szkoły i nauki.

Przejdźmy teraz do papierów szlachetnych i zobaczmy co „ochrona“ celna tutaj zdziałała. Przeciętna cena papieru bezdrzewnego w krajowych papierniach wynosi 20 dol. za 100 kg. Cena tego samego papieru zagranicą wynosi 11—11 i pół dol. za 100 kg. Ochrona celna każe płacić około 8 dol. za 100 kg., co stanowi 75 proc. wartości papieru. Przedwojenna stawka celna w Austrji, która przecież również chroniła swój przemysł papierniczy, wynosiła tutaj tylko 2 dol. od 100 kg.

Dziwnem zaiste wydaje się, jak przemysł niemiecki może produkować papier za 7 dolarów, łącznie z kosztami transportu do granicy polskiej, z drzewa polskiego, które idzie do Niemiec niemal przez pół Europy, z Białowieży nad Ren? Z drzewa, które kosztuje tam około 3 dolary za metr sześc., podczas

gdy fabryki krajowe płacą tylko połowę tej ceny i bez porównania niższe koszta transportowe? Należy dodać jeszcze, że sama premja wywozowa na drzewo t. z. cellulozowe t. j. przeznaczone na wyrób papieru wynosi prawie tyle, co samo drzewo kosztuje w Polsce.

Austrja, Czechy i Niemcy, obniżają teraz stale ceny papieru, aby wspomóc bardzo osłabłą konsumcję krajową a umożliwić eksport. U nas ceny ustanowione we frankach, a więc w walucie stałej, bez ryzyka, ustawicznie idą w górę. Zagranica daje nam kredyt, u nas płacimy cenę z góry przy zamówieniu, czekamy 6—8 tygodni na dostawę i dopłacamy każdą zwyżkę robocizny. Skądże te szalone różnice i te warunki, które, wobec ochrony celnej, zdają polskiego wydawcą na łaskę i niełaskę papierni krajowych?

Otóż tu dochodzimy do sedna sprawy.

Nasze maszyny papiernicze z przed kilkudziesięciu lat produkują 50—60 metrów na minutę, przy szerokości od 1,50—2,50 mtr. wstęgi papierowej. Fabryki zagraniczne takie maszyny przestarzałe dawno już usunęły. Austrjackie i czeskie produkują w tym samym czasie 150—180 m. na minutę, niemieckie ponad 200, amerykańskie nawet 320 i więcej, przy szerokości wstęg 4—4 i pół mtr. Produkują więc 5—6 razy więcej, przy tej samej lub mniejszej ilości robotników, przy tej samej administracji i w tych samych budynkach. Jedna śląska fabryka papieru (w Chrapkowicach) na dwóch maszynach produkuje miesięcznie ponad 300 wagonów papieru rotacyjnego, to jest przeszło dwa razy tyle, ile wynosi cała obecna produkcja papieru rotacyjnego w Polsce. Inna papiernia saska, posiadająca tylko cztery maszyny papiernicze, produkuje więcej papieru, niż wszystkie razem wzięte papiernie polskie. Nie mówimy już o jakości wyrobu, bo na tem polu papiernie nasze, zabezpieczone „ochroną przemysłu krajowego", stoją o 30 lat wstecz poza postępem technicznym zagranicy.

Bo i pocóż starać się mają o lepszy lub tańszy wyrób, kiedy konsument i tak papier ten kupić musi, bo innego nie dostanie! Tak więc za nędzne urządzenia techniczne, zaniedbałą a drogą produkcję, płacimy coraz wyższemi cenami drukowanego słowa, pod popularnem i patrjotycznem hasłem „ochrony krajowego przemysłu".

Nie ochrony celnej nam trzeba, ale przedsiębiorczych umysłów, zdolnych techników, dzielnych inżynierów, nowych maszyn i urządzeń nowoczesnych, abyśmy mieli tani papier i tanią książkę. Ale trust papierniczy, według dawnej recepty rosyjskiej, produkując źle i drogo, planuje nowy zamach na resztę czytelnictwa polskiego. Wszak jeśli ta droga produkcja doprowadziła do powiększenia liczby bezrobotnych w tej gałęzi, to przemysł drukarski liczy już dziś ponad 50 proc. bezrobotnych, a będzie ich miał 80 proc. i więcej, gdy ustanie druk banknotów, co nam nie długo, nareszcie, obiecują. Więc których bezrobotnych chronić mamy, papierniczych czy drukarskich? Dalsza „ochrona" celna zmniejszy nam konsumcję drukowanego słowa i zepchnie w przepaść całe rzesze pracowników drukarskich i prasowych.

Czas już więc zerwać z tą polityką błędną popierania interesów poszczególnych jednostek, a otworzyć szeroko oczy na to, co się w około nas dzieje.

Prasa polska, książka polska zamiera. Nowa książka polska naukowa stała się już rzadkością. Poważna beletrystyka, klasyczne utwory polskich pisarzy, nasza duma i chluba: „wyczerpane". Nabycie książek szkolnych dla kilkorga dzieci z początkiem roku szkolnego jest dla rodziny katastrofą. Pisma fachowe, miesięczniki i tygodniki poważne kończą swój żywot suchotniczy. Czyż wracać mamy do czasów jaskiniowych?

W interesie więc kultury polskiej, w interesie całego ruchu wydawniczego i oświatowego nie należy dopuścić do „ochrony" celnej i dalszych zwyżek stawek dla artykułu codziennej potrzeby duchowej. Owszem, poddać należy rewizji obecne stawki, obniżyć ceny papieru do codziennego użytku, a to nie na konferencji grona producentów, wzajemnie protegujących ochronne cła swoich „krajowych" wyrobów, ale w gronie interesowanych przedstawicieli kultury, reprezentantów prasy, nauki i wydawców.

Panowie fabrykanci niech się postarają o nowoczesne urządzenia i produkcję według wzorów najnowszej techniki, o rzetelną kalkulację, a tem wzmogą produkcję i przemysł swój ochronią od redukcji i stagnacji. Jeżeli mieć będziemy w kraju papier tani i dobry, pocóż mielibyśmy sprowadzać obcy z zagranicy?

To jest droga prosta i jedyna do racjonalnej „ochrony" przemysłu. Tego żąda oświata i nauka polska. I takiej przedewszystkiem pomocy dla niej czekamy od rządu.

Wacław Anczyc.

Przemysł papierniczy Estonji.

Przez przeciąg 1922 roku było w Estonji czynnych 9 fabryk w przemyśle papierniczym. Z tego 4 fabryki wytwarzały papier, a 5 celulozę. W całości zużyto 9 700 szczapów drzewa papierniczego, 900 730 pudów masy drzewnej i 688 775 pudów celulozy (pud = 16 kg.). Produkcja osiągnęła następujące cyfry (w 1 000 pudów):

	w 1920 r.	1921 r.	1922 r.
papier	753	1035	1560
celuloza	196	322	440
masa drzewna	252	285	395
papa	—	—	83

Estonja eksportowała w 1922 roku specjalnie następujące gatunki papieru: papier gazetowy 1 273 020, papier do pakowania 1 591, bibułkę do papierosów 3 609, papę 6 774.

Większa część eksportu szła do Rosji.

Notatki

Sprostowanie. W n-rze 4 z 26 stycznia b. r. w artykule p. t. „Dwie nieznane papiernie", pomieszczono wiadomość: W lasach hr. Zamojskiego w Tatrach zbudowano przed wojną papiernię, która wyrabiała karton różnej jakości, oraz talerze itp. przedmioty z papy. Obecnie papiernia ta wyrabia tylko karton.

Notatkę tę należy sprostować. W Zakopanem, w części północnej t. z. Kuźnicach istniała i istnieje fabryka tartego surowca z drzewa świerkowego dla papierni. Surowiec ten, w zwykłej formie arkuszy białej papy, dostarczała fabryka papierniom austrjackim, głównie do Bielska. Ani kartonu, ani żadnych przedmiotów z papy nigdy nie wyrabiała.

Obniżenia przedpłaty gazetowej w Niemczech. Wobec poprawienia się stosunków gazetowych podjęły przodujące gazety berlińskie obniżkę przedpłaty. „Berliner Tageblatt" n. p. obniżył przedpłatę tygodniową z 2 marek na 1,60 mk., „Berliner Lokal-Anzeiger" z 1,40 na 1,20, „Berliner Volkszeitung" z 1,00 na 75 fen., „Vorwärts" z 1,00 na 85 fen., „Berliner Morgenpost" kosztuje tygodniowo 60 fen.

Zapotrzebowanie papieru w Rosji. Według niedawno ogłoszonego sprawozdania komisji dla zbadania konsumpcji papieru, ustanowionej przez rząd sowiecki, konsumpcja papieru spadła do 10 proc. konsumpcji przedwojennej. Sytuacja obecnie się cokolwiek polepszyła; uwzględnić jednak trzeba, że 85% całej sumy przypada na ogłoszenia państwowe, różnych organizacyj i gazety. Wsie nie konsumują prawie żadnego papieru z wyjątkiem bibułki do papierosów; dopiero w ostatnim czasie pewna liczba miast prowincjonalnych — i to w bardzo ograniczonej ilości — zaczęła interesować się tym artykułem. Tak wysyła się do samego Piotrogrodu miesięcznie około 80 000 pudów papieru (pud = 16 kg.), podczas gdy wszystkie miasta Ukrainy zużywają razem nie więcej jak 80—100 000 pudów miesięcznie. Tę wybitnie małą konsumpcję papieru w Rosji należy tłomaczyć wysokością cen — istnieje monopol państwowy — oraz niską wartością jakości wytworów papierniczych. Nie mniej, jak 60 proc. całej i tak bardzo niskiej produkcji przypadają na zamówienia wprost w fabryce, a tylko 40 proc. idzie na skład. Mimo tego stanu rząd wszelkimi środkami stara się uniemożliwić przywóz papieru. Suma, przeznaczona na import papieru, w wysokości 1 900 000 pudów na czas od 1 sierpnia 1923 do 13 lipca 1924 może świadczyć o mającej nastąpić zmianie polityki rządowej. Polityka rządu idzie w kierunku, by Rosja, mimo swego olbrzymiego braku na papier, uchodziła za kraj eksportujący; dlatego zawarł rząd układ z Persją, na mocy którego Rosja będzie zaopatrywała ją w papier.

Towary poszukiwane

1. Gdzie można nabyć wszelkie artykuły do instrumentów?
2. Kto dostarcza bibułkę papierosową w bobinach pierwszej jakości?

Z ruchu towarzystw

Polskie Towarzystwo Graficzne w Poznaniu. W tygodniu ubiegłym odbyło się przy licznym udziale członków czwarte doroczne zebranie Towarzystwa. Do Zarządu wybrano ponownie, po raz czwarty. pp. Kuglina, Iczakowskiego, wreszcie Tasiemskiego, Gettlera i Naksa. Sprawozdanie z działalności Tow. ogłoszone już zostało w Przeglądzie Graficznym z okazji rocznicy i wystawy okładki. Czy Towarzystwo spełniło w ciągu swego czterolecia swoje zadanie? Sprawozdanie mówiło nam o tylu i tylu wykładach, wycieczkach, wystawach, kursach o takiej i takiej ilości członków, więc Tow. pracowało, że powiemy i ponad siły, tembardziej, że praca spoczywała przeważnie tylko na kilku barkach. Niestety były i niedomagania. Jak widzieliśmy ze skarg zarządu współpracy z nim nikt nie podjął. Nie znalazł się ni jeden kierownik drukarń a już nie mówić o właścicielu, któryby chociażby minimalne oznaki współpracy okazał. A przecież praca w Tow. nietylko idzie na korzyść pracowników, lecz na korzyść zakładów, w których pracownik dany pracuje. I dziwna rzecz, że sprawę tę rozumieją w Toruniu, gdzie kierownictwem Tow. Graficznego zajmują się kierownicy drukarń, tak sprawę pojmują w Warszawie, gdzie na czele ruchu naukowego wśród braci drukarskiej stoją właściciele, którzy nie szczędzą ni grosza ni trudu, by podnieść poziom intelektualny drukarzy. I zdaje się, że za trud swój hojną otrzymują nagrodę. Dziś Warszawa wydaje dzieła, które są chlubą Polski na wystawach zagranicznych, Poznań zeszedł pod względem drukarstwa do rzędu małej mieściny, w której część drukarń, prowadzonych czy to przez niezawodowców czy też przez niedbających o rozwój umysłowy swych pracowników, będzie musiała być dla konkurencji innych miast, zamknięta. Na Tow. Graficznem w Poznaniu leży wielkie zadanie. Mimo obojętności sfer kierowniczych powinno ono tak jak dotąd wytrwale pracować, a Zarządowi życzymy, by w pracy tej nie ustawał. *Nowak.*

Towarzystwo Bibljofilów Polskich w Poznaniu, korzystając z gościnności Drostwa Gumowskich urządziło ostatnie zebranie miesięczne w ich mieszkaniu. Podczas miłej pogawędki demonstrował p. Dr. Gumowski zebranym tytuły książek polskich 16-go do 18-go wieku. Zaiste mrówczą pracę podjął ongiś ś. p. Bartynowski, niestrudzony pracownik na niwie książki, który prawie w niepojęty dziś sposób skopjował lub sfotografował kilkaset tytułów cenniejszych dzieł polskich, by przy ich pomocy skompletować niejedną cenną Biblję Radziwiłłowską, Postyllę lub tyle innych, które ząb czasu, a przedewszystkiem fanatyczna ręka innowiercy a nawet przezorność prześladowanego za swą wiarę właściciela nadniweczyły. Zbiór tytułów Dr. Gumowskiego należy do cenniejszych, gdyż jest kompletny, kompletowany przez samego Bartynowskiego. Wzbudził też u zebranych prawdziwy zachwyt, gdyż z niego można było się przekonać, co Polska ma w drukarstwie pięknego. *K.*

Ogłoszenia: $^1/_1$ strona 10 złp. $^1/_2$ strony 5 złp, $^1/_4$ str. 2,50 złp. $^1/_8$ str. 1,25 złp. $^1/_{16}$ str. 0,65 złp. Na str. I okł. 100%, na str. II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.
Uwaga: Złoty polski oblicza się na podstawie zł. franka waloryz. w dniu odbioru pieniędzy.

Przedpłata miesięczna z dost. w dom 1100 000 mk. Numer pojed. 300 000 mk. Przy waloryz obowiąz. odpow. dopłata.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868.
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska T. A. w Poznaniu.